Nr. 263. Kraków, Niedziela 24 Września 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt., na prowincji 10 cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

## PO MANEWRACH.

Tegoroczne manewry w Niemczech i Austrji miały zupełnie odrębny charakter, niż innych lat. Nietylko bowiem były ważne ze stanowiska wojskowego, lecz i polityka także nie została pominiętą. Przemówienia cesarza Franciszka Józefa w Jarosławiu i Güns, mowy cesarza Wilhelma w Metzu i Strasburgu miały doniosłe europejskie znaczenie i przez całą prasę krajową i zagraniczną, były szczegółowo komentowane.

W Jarosławiu cesarz Franciszek Józef zaznaczył przychylnie stanowisko Polaków w Austrji i ich stosunek do monarchji. W Güns, przyjmując deputację kleru katolickiego, wypowiedział, że duchowieństwo powinno gorliwi pracować i strzedz interesów kościoła i państwa, aby jednak przytem, publiczne sprawy i tak upragniony pokój religijny, nie doznał szwanku.

Cesarz Franciszek Józef przemawiając, miał tylko na celu sprawy wewnętrzne państwa. Jednakowoż słowa władcy Austrji, zwykle nie zajmującego się polityką podczas manewrów, odbiły się potężnem echem w całej Europie. W Niemczech, Anglji i Włoszech, zostały bardzo serdecznie przyjęte. Prasa rosyjska, ze słów cesarskich, wypowiedzianych w Jarosławiu, była arcyniezadowoloną, a nawet niektóre organy rusińskie w Galicji ośmieliły się lekko zaakcentować, iż się nie ze wszystkiem zgadzają. Dzienniki francuskie poszły za rosyjskimi, ale kwestje wewnętrzne w Austrji nie przedstawiają dla nich wielkiego interesu i mów cesarza, szczegółowo nie rozbierano.

Inna rzecz się miała z przemówieniami cesarza niemieckiego. Te wywołały istną burzę we Francji i przyczyniły się, że przyjazd floty rosyjskiej do Tulonu, podniesiono do faktu niebywałego znaczenia, a dzień jej przybycia będzie obchodzony w całym kraju, jako święto narodowe. Francuzi na punkcie miłości ku Rosji, stracili poczucie wszelkiej godności. Widzą w niej zbawiciela, posyłającego krociowe armje, celem odebrania Alzacji i Lotaryngji, chociaż w owej Alzacji i Lotaryngji, opozycja nieco zesłabła. Naturalnie, trudno jest odrobić pracę przeszło dwuwiekową, lecz co nie zdziałała przemoc i ucisk, może uczynić rozumne i taktowne postępowanie.

Cesarz Wilhelm jasno i dokumentnie wyrzekł, że Alzacja i Lotaryngja były ziemiami niemieckiemi i takowe nadal niemi pozostaną. W dziennikarstwie francuskiem podniósł się okrzyk zgrozy, jakkolwiek największy szowinista musi przyznać, że Alzacja bezprzecznie należała do Rzeszy niemieckiej, a mieszkańcy Lotaryngji w znacznej części byli pochodzenia niemieckiego.

Nikt nie uprawnia i nie pochwala zaborów niemieckich. W 1871 roku mieszkańcy obydwóch prowincyj zabranych, głośno zaprotestowali przeciwko aneksji i wysłali do parlamentu w Berlinie samych nieprzejednanych. W teraźniejszej sesji posłowie alzaccy i lotaryńscy, głosowali przeciw projektom wojskowym.

Są to niedobre oznaki wrogiego jeszcze usposobienia, ale rząd niemiecki w tych prowincjach użył zupełnie innej taktyki niż w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich i postępuje nadzwyczaj pojednawczo.

Czy mu się uda przeprowadzić swoje plany? — to drugie pytanie. W każdym jednak razie dziś się stosunki polepszyły, co tylko można przypisać jak już wyżej powiedzieliśmy, rozumnemu działaniu władz rządowych.

Wizyta księcia Neapolu w obozie pod Metzem, miała także pewną doniosłość. Wymierzona ona była wprost przeciwko Francji, jako pogróżka, że Włochy należą do trójprzymierza i w danym razie ich armja gotowa działać wspólnie z niemiecką.

Co zaś do strony techniczno wojskowej, to od lat wielu po raz pierwszy zgromadzono na manewry takie wielkie masy wojska i działano nie pojedynczymi korpusami, ale całemi armjami. Manewry w Galicji i na Węgrzech wykazały wytrzymałość żołnierza, co do znoszenie niewygód i marszów uciążliwych. Znakomity system strategicznych kolei żelaznych, pozwolił w krótkim czasie przewieźć przeszło 100,000 ludzi, wraz z końmi i artylerją, a intendentura w zupełności spełniła swoje zadanie. O samych manewrach specjaliści wojskowi wyrażają się nadzwyczaj dodatnio i stawiają armję austryacką w pierwszym rzędzie, pod względem wyrobienia żołnierza i zrozumienia swoich obowiązków. Główno dowodzący ujawnili zdolności, co do manewrowania znacznemi masami wojska na terenie falistym, najeżonym różnemi przeszkodami. Proch bezdymny również zyskał uznanie.

Wogóle owa wojna podczas pokoju dowiodła, że armja austrjacka zupełnie jest gotową do boju i jeżeli przyjdzie chwila starcia z odznaczeniem spełni swoje zadanie.

Cesarz Franciszek Józef w rozkazie dziennym wyraził swoje najwyższe zadowolenie. Cesarz Wilhelm niedwuznacznie chwalił dzielność oficerów i żołnierzy a austrjackich dostojników wojskowych, obdarzył wysokimi orderami.

Tegoroczne manewry zacementowały jeszcze mocniej serdeczne stosunki między obydwoma monarchami, stojącemi na straży pokoju europejskiego i gdyby chciał ktokolwiek go naruszyć, spotka się z kilkoma miljonami żołnierzy wyćwiczonych i prowadzonych przez wodzów doświadczonych.

Oprócz króla saskiego i książąt niemieckich był także obecnym na manewrach, książę Connaught. Wielcy i mali politycy z tego powodu wysnuwają całe szeregi przypuszczeń, że Anglja gotową jest przystąpić do trójprzymierza.

My tak daleko nie idziemy, lecz możemy zaznaczyć, że gabinet londyński w ostatnich czasach zamyśla wyjść z biernego stanowiska. Pojawienie się floty angielskiej na wodach morza Śródziemnego ma także pewne znaczenie polityczne i jest niejako lekką zapowiedzią, że Anglja w danym razie gotową będzie do odegrania roli politycznej.

## Z bieżącej chwili.

Tydzień przeszło upłynął już od chwili, jak ogłoszono na rogach ulic starej Pragi częściowy stan oblężenia, a dotąd jeszcze przywódcy dzisiejszej polityki czeskiej nie powiedzieli ludowi, który im zaufał, w jaki sposób pragną oswobodzić go z pod ciężkiego, narzuconego silną ręką jarzma.

Przywódcy milczą, a fantazja ma szeroki przestwór do rozwinięcia lotu: naprzód więc twierdzono, że posłowie młodoczescy pracują nad wielkim manifestem do narodu, potem przepowiadano gromadne opuszczenie parlamentu przez tychże posłów, obecnie zaś krążą wieści, iż posłowie młodoczescy mają zamiar postawić gabinet wiedeński w stan oskarżenia.

Pogłoski te — wszystkie bezpodstawne, a tak różne — świadczą tylko, jak trudno młodoczeskim posłom wylać tę zupę, którą, jak zauważa jedno z humorystycznych pism niemieckich, oni nawarzyli, a którą lud czeski pić musi.

*Narodni Listy* wzięły na siebie wcale niegodną zazdrości rolę wyprowadzania swego stronnictwa z labiryntu, w którym obecnie nie błądzi ale bezradnie stanęło. Po wielu nieudałych próbach zaświeciły one Czechom w oczy słomianym, bardzo dymiącym ogniem, iż niedalekim jest czas, kiedy federacyjnie zorganizowana Austrja spełni wszystkie życzenia nadwełtawskiej ludności. Pochodnię z tym ogniem niezdrowym ani dla wzroku, ani dla oddechu, włożyli młodoczeskiemu organowi w rękę niemieccy narodowcy — chyba jednak nikt tak naiwny nie będzie, aby przy takiem oświetleniu drogi szukać! Niemcy, jeśli pragną federacji, to tylko takiej, którąby prowadziła do stanowczej ich przewagi nad Słowianami bez wyjątku, a nie do „spełnienia życzeń“ któregokolwiek z plemion słowiańskich pod berłem habsburgskiem.

Kiedy z jednej strony rosyjska eskadra zawitać ma do tulońskiego portu, z drugiej strony spodziewają się Włosi na swoich wodach odwiedzin floty angielskiej, niektóre włoskie dzienniki sądzą, iż faktem tym Anglia manifestuje stanowcze swe i bezwarunkowe przystąpienie do trójprzymierza. Tak jednak nie jest. Jak dotąd, tak i nadal Anglia widocznie trzymać się chce w rezerwie i bynajmniej nie postępować w myśl tych kół politycznych we Włoszech, które pragnęłyby doprowadzić do konfliktu między nią a Francją. Jeśli też ludność włoska urządzi statkom angielskim entuzjastyczne przyjęcie, ani Anglia, ani sam rząd włoski, usposobiony zupełnie pokojowo, nie będą chcieli widzieć w tym akcie jakiejś prowokacyjnej demonstracji przeciw ościennemu mocarstwu — i jest wszelka nadzieja, że odwiedziny angielskie nie pociągną za sobą żadnych niepożądanych skutków.

Armia niemiecka nie jest tak bez skazy, jak niektórzy zapaleni jej zwolennicy twierdzą: podczas poufnej rozmowy po wielkich manewrach niemieckich cesarz Wilhelm ostro krytykował korpusy badeński i wirtembergski, nazywając wykształcenie żołnierzy niedostatecznem.

Niezadługo nastąpić ma zlanie zupełne pułków fińskich z armią rosyjską; przedewszystkiem komendę fińską zastąpić ma komenda rosyjska, a następnie oficerowie rosyjscy poprzydzielani być mają do pułków fińskich. Organizacja też tych ostatnich ulegnie doniosłym zmianom, gdyż w przyszłości stanowić one mają tylko jeden z korpusów ogólnej armii carskiej.

W tej chwili armia fińska składa się z 24 dywizyj piechoty, należącej do 18 korpusu dorpackiego, brygady strzelców w Helsingfors, pułku dragonów, pułku artylerji w Helsingfors, 6 bataljonów artyleryjskich i 2 bataljonów piechoty fortecznej.

Wiadomość o możliwem wyrównaniu stosunków między cesarzem Wilhelmem a księciem Bismarckiem, wywołała wszędzie, a zwłaszcza we francuskiej prasie, wysokie zainteresowanie. Dzienniki francuskie przewidują jeśli nie powrót samego Bismarcka do władzy, to przynajmniej powrót do jego systemu, starając się naturalnie znaczenie tego faktu — w danym razie — obniżyć. Twierdzą one, że czyby Bismarck zajął napowrót dawne swoje przepotężne stanowisko, czyby tylko zasiadł w radzie cesarskiej, nie wywoła to już wrażenia, jakiegoby się niektóre sfery chciały spodziewać. Raz upadły Bismarck, choćby i powstał, nie będzie już tym samym dawnym żelaznym kanclerzem, nie położy już nigdy na grzbiecie Europy swej ciężkiej ręki. Dopóki myślano, że ten człowiek cały jest z żelaza, drżano przed nim, ale gdy raz runął i pokazało się, że kolos ma nogi gliniane, choćby i powstał, nie przerazi nikogo... Możliwe pogodzenie się cesarza Wilhelma z Bismarckiem uważają we Francji za naturalne następstwo podróży cesarza do Alzacji, i za odpowiedź na rozporządzenia cesarskie z powodu zapowiedzianego przybycia floty rosyjskiej do Tulonu.

Sytuacja w Argentynie jest ciągle nader groźna. Batalion wojsk związkowych, wysłany w celu zgniecenia powstania w Tucumar, sprzeniewierzył się swemu sztandarowi i przeszedł do powstańców. Prezydent Pena żąda, aby prezydenturę objął Ellaurie, sądząc, że opozycję uda się wtenczas złamać. Żołnierzom w koszarach dano do wiadomości przez policyjnych urzędników, iż śmiercią ten ukarany będzie, coby powstańców wspomagał.

## Nauczanie początkowe

przez

Fl. K. Gąsiorowskiego

W pismach naszych mało, bardzo mało mówi się o wychowaniu domowem i początkowem. Jest to wprawdzie jedna z najważniejszych gałęzi życia, ale że do traktowania jej trzeba mieć dobrą wolę, cierpliwość i znajomość przedmiotu, którego okólnikami i banalnem gadulstwem zbywać nie można, więc nic też dziwnego, że wszystkowiedzący i o wszystkiem, jak przekupki paplący dziennikarze nasi, o wychowaniu domowem milczą. Tymczasem sprawa ta jest jedną z najważniejszych spraw społecznych. Wychowanie podobnie jak i inne dziedziny życia, w epoce pozytywnej uległo próbom i zmianom. Stosowano w niem i do niego rozmaite nowe, zwodne pojęcia i metody. Pod głośnem hasłem: „wiedza“, które mało kto rozumiał, ale wszyscy prawie bezmyślnie powtarzali, starano się dzieciom nabić głowę jak największą liczbą wiadomości, nie troszcząc się wcale jak te wiadomości przetrawione zostaną. Zasadą i hasłem rozmaitych, metod „poglądowych“ i „postępowych“ było i jest udzielanie dziecku jak największej liczby „pozytywnych“ i „pożytecznych“, z przyrodniczego przeważnie świata czerpanych, wiadomości.

O tem, co stanowić powinno podstawę początkowego i domowego wychowania, o kształceniu charakteru moralnego i uczuć dziecka wspaniałomyślnie zapomniano. Drobiazgi takie można puścić w niepamięć! Metoda poglądowa ma przecież przeważnie na celu kształcenie umysłów — więc cóż ją obchodzić mogą: Bóg, wola, charakter, moralność, uczucie?

Tak było bardzo długo i tak jest dzisiaj jeszcze, bo ogół nasz chciwy zawsze na nowinki, na teoryjki, lubi się stroić w pawie pióra, choćby, z zaniedbaniem najważniejszych potrzeb swoich.

Z tym większym też pożytkiem posłuchać należy szczerego, trzeźwego i rozumnego głosu, który krytycznie sprawdza wartość „poglądowych“ i innych nowych metod wychowania początkowego, tak gorliwie u nas od dawnego już czasu stosowanych. Takim głosem jest książeczka p. Fl. K. Gąsiorowskiego p. t. „Nauczanie początkowe“.

„Znam takich rodziców i pedagogów — pisze autor — którzy w imię zasad metody „poglądowej“ nie mówią już dzieciom nic o Bogu wszechmogącym i wszystko widzącym, oddając rozwój wewnętrzny młodocianego umysłu, a szczególniej jego poczucie moralne, na los szczęścia, to jest właściwie bezpośrednim instynktom i przypadkowym zewnętrznym okolicznościom. Potem się dziwią, że synek, według najnowszej metody „dobrze“ wychowany, przywykły kierować się wyłącznie „poglądowym“ sądem swych zmysłów, pozbawiony poczucia odpowiedzialności za swoje czyny przed wyższym, moralnym porządkiem świata, schodzi na niebezpieczne bezdroża i przez żaden wzgląd na „prawo natury“, na „fizyczny porządek“ świata, nie daje się zwrócić na drogę choćby „honoru“, lub „względności“ dla swoich, lecz dalej brnie w brudzie moralnym, wiodącym prędzej czy później do zupełnego upadku.

„Czyż można się spodziewać sumiennego spełnienia obowiązków szlachetnego nastroju ducha, poświęcenia i cnoty bez odpowiedniego zasiewu moralnego, bez kształcenia dziecka w tym kierunku podczas owej epoki życia, która ma znaczenie zasadnicze dla całego dalszego rozwoju człowieka, dla całego jego sposobu myślenia i czucia w dojrzałym wieku?

Oto jaki jest punkt wyjścia i jak się zapatruje na kierunek, treść i cel wychowania i nauczania początkowego p. Gąsiorowski.

Wyznajemy, że rozprawa jego przynosi nam prawdziwe zadowolenie, a prawdziwy pożytek przynieść powinna rodzicom, wychowawcom i ludziom, których system wychowywania naszych dzieci obchodzi. Rozprawa ta napisaną została rozumnie, umiejętnie i uczciwie. Tego ostatniego przysłówka używamy z umysłu dla określenia rzeczy.

Cóż to bowiem znaczy pisać uczciwie, co znaczy napisać uczciwą książkę, rozprawę, lub artykuł? Znaczy to wiele, kochany czytelniku, a co mianowicie — wytłumaczymy ci zaraz.

Autor pisze uczciwie wtedy, kiedy ma przedewszystkiem na celu dobro czytelnika do którego przemawia i dobro rzeczy, o której pisze. Otóż takich autorów jest na tym świecie z pewnością niewielu. Autor tak dobrze, jak i każdy inny, może być blagierem kłamcą, sofistą, krętaczem, wcale nie lepszym od pierwszego z brzega pokątnego doradcy. Może mieć na celu przedewszystkiem swój własny interes, żeby być poczytnym przez łechtanie próżności czytelnika, przez odwoływanie się do jego żądz czy słabości. Inny pragnie wywieźć go w pole pozorami uczoności, której nie posiada. Inny jeszcze pragnie go olśnić zwrotami swego stylu. Inny, a takich mamy zapewne najwięcej, liczy na nieskończoną naiwność swego czytelnika, zwłaszcza czytelniczki, której prawi banalne komplimenta jak przeciętny „facet“ warszawski, szwaczce lub kucharce.

Autor pisze uczciwie wtedy, kiedy bez wszystkich sztuczek, zajęty jedynie treścią i doniosłością poruszonego przedmiotu, używa z dobrą wiarą argumentów, które są istotnemi dowodami i które myśl jego popierają. Bo dowodów używać można sztucznych i naciąganych, licząc z góry na oślepienie lub naiwność czytelników lub przeciwnika.

Rozprawa p. Gąsiorowskiego o „nauczaniu i wychowaniu początkowem“ jest więc uczciwą, bo sięga do głębi poruszonego przedmiotu, nie dając się uwieść żadnym pozorom, ani naśladownictwu, ani modzie, ani reklamie. Rozumnie i systematycznie roztrząsa zadania wychowawcze i wykazując fałsz, powierzchowność i naiwność, metody „pozytywnej“ i „postępowej“ przekonywa tych, którzy tego potrzebowali, że wychowanie musi mieć przedewszystkiem na celu moralne i religijne wykształcenie dziecka. „Rzecz oczywista — pisze autor — że pedagogowie naturalizmu, nadający nawet nauce o moralnej istocie człowieka „podrzędną tylko rolę“ z powodu jakoby braku moralnej refleksji i uczciwości w dziecku, tylko z ironicznym uśmiechem spoglądać mogą na to wymaganie zaznajomienia małych nawet dzieci z wyższym moralnym porządkiem świata. Przecież to, według nich, nie jest żaden realny przedmiot, dający się wyłożyć poglądowo, jak np. nauka o musze, lub żabie. A jednak dobre matki od wieków znają tę naukę i umieją ją wpajać w swe dzieci, nie jako wiedzę, z zewnątrz umysłowi narzuconą, lecz jako prawdę głęboko odczutą, o bezpośredniej życiowej doniosłości, złączoną organiczną spójnią z całym bytem i rozwojem dziecka. Każdy rozumie, że mamy tu na myśli naukę o Bogu będącym takiem samem realnem uosobieniem porządku moralnego świata, jak idea przyrody, sięgająca dalej, aniżeli nasze teleskopy i mikroskopy, staje się dla nas reprezentantem zjednoczonych zjawisk materji, więc porządku fizycznego świata“.

Żałujemy, że artykuł dziennikarski nie pozwala nam streścić i zatrzymać się dłużej na pracy p. Gąsiorowskiego, która jest niewątpliwie jedną z lepszych w naszej obecnej literaturze pedagogicznej. Już dawno nie zdarzyło nam się czytać tak gruntownie, jasno i naukowo napisanej obrony pierwiastku religijno-moralnego w wychowaniu początkowem.

Zapiszmy to na dobry znak naszego czasu. Tyleśmy się wszyscy nasłuchali i naczytali o metodach pozytywnych i postępowych w wychowaniu, że przyjemnego zdziwienia doznajemy, słysząc wykształconego i z najnowszą literaturą pedagogiczną dobrze obznajmionego autora, występującego, jako rzecznika moralnego wychowania właśnie na podstawie najnowszych dociekań psychologji.

Przytoczmy jeszcze kilka dobrze charakteryzujących rzecz, wierszy:

„Nauczyć — mówi p. Gąsiorowski — dzieci czcić i kochać tego Najwyższego prawodawcę, Boga, jako ideał wszelkiej doskonałości, nie jest znowu rzeczą tak trudną, jak się to wydaje pedagogom naturalistycznym. Prawda, pokazać Boga dziecku nie możemy, bo się spreparować na okaz nie daje. Ale jeżli można obudzić w dziecku miłość do społeczeństwa, do ludzkości, do natury, których mu przecież także przedstawić nie można jako widzialne i dotykalne całości, to dlaczegóżby tego nie można było uczynić i odnośnie do niewidzialnego, lecz wszystko obejmującego Boga?“

Podnieśliśmy szczerze i z uznaniem pracę p. Gąsiorowskiego bo treść jej i kierunek bardzo na to zasługują i bardzo potrzebom chwili obecnej odpowiadają. Taki u nas panuje chaos w pojęciach o wychowaniu i nauczaniu początkowem, że praca, która do jasnych i pewnych zasad tę sztucznie zagmatwaną kwestję sprowadza, któ-

ra ją traktuje rozumnie, sumiennie i uczciwie, nie powinna przez prasę być przeoczona. Praca p. Gąsiorowskiego jest też bardzo na czasie.

## Wystawa krajowa we Lwowie.

Pogoda sprzyja teraz stale robotom na placu wystawowym. Po kilkudniowej przerwie „strejkowej,“ wzięto się z podwójnym zapałem do dzieła. Obecnie znoi się na wzgórzu stryjskiem do 1000 robotników, a pewna część czynności odbywa się także przy świetle sztucznem, należy przeto niepłonną mieć nadzieję, iż wszystko na czas ukończone będzie. Każdy dzień zresztą uwidocznia szybki i rzetelny postęp. Nie ma prawie cala terenu, na którym nie wrzałaby praca. Już przed samem wejściem na plac uderza moc przygotowań ze strony miasta przedsięwziętych. Miasto bowiem buduje drogę dojazdową, rozszerza wężyzny w ulicach do placu wiodących, znosi skręty i pokrywa kanały. Wkrótce przystąpi gmina do ulepszenia niedostatecznego oświetlenia. Począwszy od ulicy Pańskiej aż do pałacu sztuki rozmieszczone będą lampy auerowskie, które później zasilą oświetlenia śródmieścia. Drogę dojazdową od szkoły św. Zofii przez nowo budującą się ulicę św. Zofii do bramy wystawowej rozjaśni światło elektryczne. W tej chwili też niweluje się miejsce na rondo dla dorożek i powozów.

Fizyognomia placu zmieniła się znacznie przez zasadzenie świerków, których 1000 sztuk ofiarował zarząd dóbr hr. Potockiego ze Starego Sioła, a przy których transporcie z wielką uprzejmością pośredniczyła dyrekcja kolei państwowych. Jest to pierwszy początek ogrodniczego urządzenia placu. Pawilon dziennikarski z zewnątrz jest na ukończeniu. Brak mu tylko wieży. Jestto, jak wiadomo, budowla tuż u wstępu położona. W pałacu sztuki, który odsłania się coraz wspanialej, wzięto się do robót wewnętrznych, a równocześnie urządza się tarasa prowadząca w dół do parku Kilińskiego.

Bardzo interesująco przedstawia się tarasowanie około hali przemysłowej, która upiększoną będzie polichronicznie przez znanego z swych prac w dziale sztuki stosowanej do przemysłu prof. Lachnera.

Pawilon architektury rośnie jak na drożdżach. Trzcinowanie wnętrza gotowe. Od poniedziałku przyszłego rozpocznie się wyprawa zewnętrzna. Już dziś wątpić nie można, iż będzie to jedna z pereł wystawy. Basen bliski jest nawodnienia, betonowanie bowiem odbywa się dniem i nocą. Ozdobą jego mają być trzy wodotryski. W środku inżynier Goebl ustawi jako objekt wystawowy figurę albo muszlę większych rozmiarów. Wykreślono już teren pod fontannę świetlną *(fontaine lumineuse)*. Szkic jej posiada dyrekcja w swoich rękach. Plac otaczający fontannę ma 11.000 metrów kwadratowych przestrzeni. Pawilony szkolne wznoszą się śmiało ku górze. Położene tuż obok siebie, budowane są kosztem Wydziału krajowego, p. namiestnika i dyrekcji wystawy. Obok roztoczy się pawilon pocztowy, którego budowę właśnie zatwierdzono. Pawilon krzeszowicki hr. Potockiego, przy placu fontanny świetlnej pierwszy z pawilonów prywatnych, zarysuje się wyraźnie do dni kilkunastu. Fundamenty gotowe. Projektował go architekt Gorgolewski.

Hale rolnictwa, gustowne cacko odrzyna się efektownie od tła łąki wyścigowej. W sąsiedztwie jej wyszły z ziemi mury wieży wodnej. Ma ona mierzyć 18 metrów wysokości. Styl średniowiecznej baszty. Wytyczono już miejsca pod salę koncertową. W fundamencie z murów ceglanych otrzyma ona ściany drewniane otrzcinowane, wyprawione gładką zaprawą wapienną. Pomieścić ma 800 osób. Koszt budowy prowadzonej przez p. Dolińskiego wynosi 17.900 złr. Szkielet budowy i nakrycie dachu ukończone być winno w ciągu roku bieżącego, całkowite zaś wykończenie i oddanie sali dnia 10 maja 1894 r. Tenże budowniczy p. Doliński zajął się wzniesieniem pawilonu lasowo-łowieckiego z drzewa za sumę 10.400 złr.

Urząd budowniczy miejski jeszcze przed upływem b. m. zabierze się do fundamentów pod pawilon gminy miasta Lwowa. Dziś jutro rozstrzygniętą zostanie ostatecznie sprawa konstrukcji hali maszyn największej budowy na placu wystawowym, pokrywającej 8000 metrów kwadratowych. Jak rzekliśmy więc niema prawie cala terenu, na którym nie wrzałaby rącza, systematycznie wszakże prowadzona praca, a co też jest pocieszającem to to, iż kontroluje ją niejako sama publiczność w coraz gęstszych zastępach na wzgórze stryjskie podążająca!

## Doświadczenia z cholerą na ludziach.

Znany przyrodnik Maks. Petenkofer w Monachjum wypróbował na ludzki organizm działania bakcylów cholerycznych. Experymentu dokonał na sobie, zjadłszy porcję żywych bakcylów cholerycznych. Próba powiodła się świetnie — przyrodnikowi nic nie było. Podobne doświadczenia z pomyślnym rezultatem robili na sobie inni przyrodnicy jak Bochfonten w Paryżu, Emmerich w Monachjum i dr. Ball w armji indyjskiej. W ostatnich czasach robiono podobne próby w Wiedniu w instytucji doświadczalnej patologji pod okiem profesora dra Strikera na sześciu osobach. Próby wydały również rezultat dodatni — medja były zdrowe po spożyciu przecinków cholerycznych. — Odważnymi medjami byli: dr. Gasterlick, służący instytutu Altenburger, asystent dra Strikera dr. Stokmajer, dwaj medycy Schic i Graff i jeden z obywateli Wiednia Rose. Dzień i noc służba czuwała nad osobnikami, dzień i noc czterech lekarzy śledziło zmiany w organizmach zatrutych osób.

Na sześciu osobach zrobiono dziesięć eksperymentów.

Dr. Gasterlick i Altenburger nie okazali najmniejszych zmian, dr. Stokmajer cierpiał na ból głowy, bezsenność i lekką biegunkę, Schic i Graff dostali również przez krótki czas biegunki, lecz bez żadnych innych zmian, jeden tylko Rose dostał mdłości i wymiotów, ale po dniach ośmiu wyzdrowiał zupełnie Skonstatowano jednak, że ani u jednego nie było prawdziwych symptomów cholerycznych. Profesor dr Striker wysnuł konkluzje, że przecinki u osób słabszych wywołują lekkie zaburzenia, ale nie są bezsprzeczną przyczyną cholery.

Przeciw podobnym doświadczeniom pomimo ich rezultatów odezwały się liczne głosy a Leffler, uczeń Kocha, orzekł z powodu prób Petenkofera i Emmericha: „że gdyby więcej profesorów robiło podobne doświadczenia, wypadki śmierci niejednokrotnie przyszłoby notować. Na powyższe słowa dr. Stiker odpowiada: Jeśliby sąd dr. Lefflera oparty był na naukowych podstawach, doświadczenia nasze kwalifikowałyby się pod sąd karny i czem więcej by ich było, tem więcej byłyby one karygodne. Obecnie jednak próby zakończyły się pomyślnie i sześć osób jest zdrowych, a twierdzenie Lefflera okazuje się gołosłownem, gdyż na tych sześciu osobach. zrobiono 10 eksperymentów a nikt nie umarł. — Wszelkie jednak doświadczenia tego rodzaju powinny odbywać się pod okiem lekarzy-specjalistów“.

# KRONIKA.

**Kalendarz.** Dziś Władysława z Giel. i Gierarda. Jutro Kleofasa m.

**Na zjeździe delegatów** zwołanym w dniu 24 b. m. we Lwowie przez galicyjskie Towarzystwo muzyczne celem utworzenia Związku Towarzystw śpiewackich w kraju, reprezentować będą tutejsze Towarzystwo Muzyczne: dyr. Władysław Żeleński, dyr. Wiktor Barabasz i prof. Jan Gall ze strony „Lutni“ krakowskiej dyr. Adolf Steibelt i p. Edward Żuliński, członek wydziału „Lutni“ ze strony zaś chóru „Sokoła“ p. Juljan Szopiński. Panowie ci wyjechali wczoraj wieczornym pociągiem do Lwowa.

Po odbytem posiedzeniu delegaci podejmowani będą przez galicyjskie Towarzystwo muzyczne bankietem w hotelu Europejskim.

Jak słyszymy, wszystkie wybitniejsze Towarzystwa na zjeździe tym będą miały swoich reprezentantów.

**Staraniem towarzystwa pedagogicznego** wchodzi w życie i już dnia 15 b. m. otwartym został w Stanisławowie wyższy instytut żeński naukowo-wychowawczy imienia Teofila Lenartowicza, z planem nauk, obowiązującym istniejące w naszym kraju publiczne seminarja nauczycielskie. Warunkiem przyjęcia jest ukończony piętnasty rok życia i ukończona VIII klasa wydziałowa żeńska. Opłata wynosi 8 złr. miesięcznie, a przy wpisie jednorazowo kwotę 2 złr. na przybory szkolne. Uczennice, niezamożne i odznaczające się pilnością, mogą uzyskać częściowe uwolnienie od tej opłaty. Dyrektorem tego instytutu został wybrany profesor Miazga.

**Ósmy okólnik** Towarzystwa rybackiego galicyjskiego wyszedł właśnie w objętości 55 stron dużej oktawy. Konstatuje on, że hodowla ryb zyskuje coraz bardziej prawo obywatelstwa w naszym kraju, liczba członków zwiększa się, zwłaszcza przystępują do Towarzystwa Rady powiatowe i zarządy dóbr, a obecnie liczy ono 12 honorowych, 21 dożywotnich, 225 zwyczajnych, 26 korporacyjnych członków, 26 delegatów i 13 korespondentów. Skutki zarybiania rzek, zwłaszcza górskich, zaczynają się już objawiać. W dalszym ciągu sprawozdania znajduje się zestawienie kroków, poczynionych dla zainteresowania ludu hodowlą ryb, granic rewirów rybnych na Sole, Skawie i Rabie, artykuł ks. Kluka: „Stawy, jeziora i rzeki“ itd.

**Reprezentacja lwowska** Zjedn. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, postanowiła wybudować jak najrychlej gmach na pomieszczenie nieustającej wystawy sztuk pięknych. W tym celu wniosła reprezentacja lwowska do Sejmu petycję o udzielenie z funduszu krajowego znaczniejszej subwecji na poparcie zamierzonej budowy. Sejm odesłał ową petycję do wydziału krajowego do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji, ponieważ reprezentacja nie załączyła przy petycji do Sejmu ani planów, ani kosztorysów przyszłego gmachu. Wydział krajowy po rozpatrzeniu peticji nadesłał reprezentacji odpowiedź: Wydział krajowy weźmie prośbę reprezentacji pod rozwagę, gdy ta przedłoży plany i kosztorysy zamierzonej budowy, oraz wykaże, iż posiada potrzebne na ten cel fundusze, a chodzić będzie tylko o przyczynienie się funduszu krajowego do pokrycia reszty kosztów budowy gmachu Sztuk Pięknych.

**Centralny Komitet przedwyborczy** na podstawie zgodnej propozycji Komitetów powiatowych w Jarosławiu i Cieszanowie, zatwierdził kandydaturę dra Leona Pastora na wybór do Rady państwa z rzeczonego okręgu.

**Zbiór kartofli** w Księstwie Poznańskiem gdzieniegdzie już się rozpoczął i zapowiada się dobrze.

**Ś. p. Hipolit Prawdzic Szczawiński.** Ubogie nasze społeczeństwo straciło w ciągu jednego tygodnia dwóch weteranów z tej pamiętnej epoki, której wspomnienie dotąd budzi w sercach młodszych pokoleń ogień miłości Ojczyzny i lepsze, minione przypomina nam czasy. W kilka dni po śmierci towarzysza broni i rówiennika wieku ś. p. Modesta Grabowskiego, zakończył w Poznaniu sędziwy i zasłużony żywot ś. p. Hipolit Szczawiński, po kilkotygodniowych ciężkich cierpieniach na rękach ukochanej żony i córki dnia 15 b m., licząc lat blisko 82.

Ś. p. Hipolit Szczawiński urodził się w Kargowie dnia 29 października 1812 roku z ojca Władysława, dziedzica Ogieżyc i baronówny von Angern. Do szkół gimnazjalnych uczęszczał w Lesznie za czasów kuratorstwa księcia genela Antoniego Sułkowskiego, z którego rąk kilkakrotnie za pilność i celujące postępy odbierał publiczne nagrody. Na pierwszą wieść o wybuchu powstania listopadowego, porzucił ławę szkolną i pospieszył do Warszawy, gdzie się zaciągnął do głośnego pułku Legji Nadwiślańskiej, z którą brał udział w bitwach pod Grochowem, Ostrołęką i Warszawą. Ozdobiony za waleczność epoletami oficerskiemi, powróciwszy w strony rodzinne, nie wahał się napowrót wstąpić do szkół, by dokończyć nauk przerwanych, poczem udał się na uniwersytet w Wrocławiu.

Z powodu udziału w powstaniu wzięty na trzy lata do wojska pruskiego, wstąpił do pułku ułanów, załogującego w Moguncji, gdzie przez wzgląd na jego dzielność rycerską i wykształcenie naukowe pozwolono mu służyć z prostego żołnierza na awans. Wkrótce też postąpił na podporucznika, a później został mianowany adjutantem dywizji.

Po latach opuścił zawód wojskowy i nabywszy dobra Brylewo pod Gostyniem założył w r. 1856 pierwszą niemal w Księstwie Poznańskiem owczarnię zarodową, odznaczoną licznemi medalami na wystawach krajowych i galicyjskich. W r. 1862 był głównym inicjatorem i przewodniczącym pierwszej w naszej dzielnicy wystawy rolniczo-przemysłowej w Gostyniu, dla której nie szczędził żadnych ofiar i trudów, jak świadczy pismo jego, wykazujące korzyści podobnych wystaw, drukowane w ówczesnym *Dzienniku Poznańskim* (nr. 192 z 22 sierpnia 1862 r.) Wystawa udała się tak świetnie, że nawet rząd uznał wielką Szczawińskiego zasługę i pragnął go odznaczyć orderem, którego jednakże nie przyjął. W sześć lat później otrzymał od c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego dyplom z dnia 10 lutego 1870 roku na członka honorowego, odznaczenie, jakiem się mało może w Księstwie poszczycić obywateli.

Cześć jego pamięci, spokój jego duszy!

**Przeniesienia.** Pan namiestnik przeniósł kancelistów namiestnictwa Adama Panatowskiego z Krakowa do Rohatyna, a Stefana Czarneckiego z Rohatyna do Krakowa.

**Z c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie.** Wpisy w szkole politechnicznej na rok naukowy 1893/94 rozpoczynają się z dniem 1 października b. r. i trwać będą dla nowo wstępujących słuchaczów do dnia 4 października, zaś dla słuchaczów dawniejszych do dnia 8 października włącznie.

C. k. ministerstwo wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 2 września 1893 l. 284 przychyliło się do wniosku kolegjum profesorów c. k. szkoły politechnicznej i zamianowało zarządcę lasów przy c. k. Dyrekcji domen i lasów, p. Kazimierza Achta, docentem prywatnym dla wykładów encyklopedji leśnictwa w c. k. szkole politecznicznej we Lwowie.

**Pod kolej elektryczną** we Lwowie poczęto już na drodze dojazdowej do kolei kłaść dwa tory szyn żelaznych, spoczywających na warstwie silnie ubitego szutru kamiennego bez progów.

**Likwidacja** kolei Karola Ludwika już zakończona; ministerstwo handlu udzieliło absolutorjum likwidatorom, a tem samem uznało postępowanie likwidacyjne za ukończone. Wobec tego skreślono także firmę likwidacyjną w rejestrze handlowym.

**„Nadzieja“.** Walne zgromadzenie członków I galicyjskiego Stowarzyszenia głuchoniemych: „Nadzieja“ we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników: „Gwiazda“ przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 7 we Lwowie.

**Wydział powiatowy myślenicki** wysłał zbiorową petycję do Wydziału krajowego we Lwowie o regulację rzeki Raby i jej dopływów, a to celem zabezpieczenia na przyszłość mieszkańców nadbrzeżnych od klęsk jakie ich prawie każdego roku spotykają, wskutek wylewu wyżej wymienionej rzeki.

**O Morskie Oko.** W Stanisławowie odbył się w ubiegłą niedzielę wiec w sprawie sporu o Morskie Oko. Referentem był dr Ignacy Kamiński. Wiec postanowił przyłączyć się do rezolucji uchwalonej przez wiec lwowski.

**Zabójstwo.** Jedno z pism lwowskich donosi: Restaurator w schronisku Morskiego Oka, Jan Bury, wszcząwszy sprzeczkę z żandarmem *(Postenführer)* w Roztoce, został przebity szablą tak głęboko, iż mu płuca wyszły. Żandarm wpadł w szał, wyrwał kawał mięsa dziecku Józefa Budzy, b. wójta z Białki; tudzież przebił 7-mio letniego syna tegoż, Józefa Budza, a sam Józef Budz, restaurator w Roztoce, również zadraśnięty, omal nieprzebity. Żandarm rzuciwszy karabin z bagnetem i szablę, zbiegł. Strapiony ojciec przywiózł zwłoki dziecka do Morskiego Oka. Opowiadają, iż Bury i żandarm byli podochoceni.

**Pożary.** Miasteczko Mchów w gub. lubelskiej uległo strasznej pogorzeli. Ogień wybuchł w piekarni żydowskiej, a podsycany wiatrem przenosił się z budynku na budynek. 180 zabudowań stało się pastwą groźnego żywiołu. Przeszło sto rodzin zostało bez dachu, a wiele straciło całe swoje mienie. Takiż sam los dotknął miasteczko Komarow, w powiecie hrubieszowskim. Ogień pochłonął 4 bm. 16 budynków.

Dnia 13 bm. około stacji Nieżyn, kursko-kijowskiej drogi żelaznej, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w wagonie pociągu osobowego; podczas pożaru nastąpił wybuch, który rozerwał cały wagon na kawałki. Przyczyna wybuchu dotyczas niewykryta. Jeden człowiek odłamkiem wagonu ciężko raniony. Olbrzymi pożar nawiedził Odesę 14 bm. Ogień wybuchł w zamkniętym składzie kapeluszy Milelikera przy ulicy mieszczańskiej, przeniósł się do składu skór Kaca, nad którym na pierwszem piętrze znajdowała się restauracja. Goście restauracyjni rzucili się tłumnie do wyjścia, przyczem w tłoku zraniono kilka osób. Służba powyskakiwała oknami, gdyż płomienie objęły cały zakład. Płomienie miotane wichrem, mimo wysiłków straży, dostały się do chambres garnies „Moskwa“. Wielu nocujących tam, zaskoczonych we śnie, z krzykiem rozpaczy uciekało z życiem, zostawiając na łup strasznego żywiołu całe mienie. Ogień przedostał się do apteki Szora i dopiero nad ranem zdołano go stłumić. Straty wynoszą paręset tysięcy rubli.

**Roztargnienie Martineza Camposa,** znanego marszałka hiszpańskiego, w Hiszpanji stało się przysłowiowem. Niejednokrotnie narażało go ono na wielkie przykrości. Przed kilkoma dniami miał on przygodę taką. Po przepędzeniu całego wieczoru w klubie, powracał do domu w nocy pieszo i w ubraniu cywilnem. Wtem na rogu ulicy potrącił go jakiś przechodzień i przeprosiwszy, poszedł dalej. W tejże chwili marszałek zauważył brak złotego zegarka z łańcuszkiem. Pobiegł więc za przechodniem, dogonił go, schwycił za gardło i zawołał: „Łotrze, oddaj mi natychmiast zegarek, bo cię zaduszę!“ Przechodzień ze strachu upadł na kolana i wręczył zegarek marszałkowi, który schował go do kieszeni i spiesznie udał się do domu. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy wszedłszy do gabinetu, znalazł zegarek swój na stole, gdzie go pozostawił, wybierając się do klubu. Widocznie przechodzień, który oddał zegarek swój marszałkowi, poczytał go za złodzieja nocnego, jakich w stolicy hiszpańskiej jest wielu. — I oto przez roztargnienie tylko marszałek, dygnitarz stał się rzezimieszkiem.

Martinez Campos chciał przygodę tę ogłosić w dziennikach i przeprosić nieznajomego, lecz przyjaciele odradzili mu to w obawie narażenia się na śmieszność. Mimowolny złodziej, dręczony wyrzutami sumienia, kazał policji tajnej odszukać właściciela zegarka.

**Potworna zbrodnia** Straszliwe siedmiokrotne morderstwo popełnił Florjan Dioszegi we wsi Holdmezo Vasarhaly na Węgrzech. Był najstarszym synem rolnika, mającego 120 mórg ziemi. Florjan był na tańcach, a gdy jedna z tanecznic odmówiła mu tańca, zdawało mu się, że to jest przyczyną, iż nie ma majątku własnego, tylko zależnym jest od rodziców. Wrócił do domu, pochwycił siekierę, zabił ojca, matkę, potem kolejno pięcioro rodzeństwa, a popełniwszy siedm niesłychanych zbrodni, umył ręce i — powrócił do lokalu tańca, gdzie tańczył, pił i bawił się do samego rana. Potwór w ludzkiej postaci!

**Cukier podrożeje.** Ze wszystkich stron słychać o lichym plonie plantacyj buraczanych. W Saksonji robactwo wyniszczyło całe pola. Ta sama klęska pojawiła się tego roku i na Kujawach. Zimna ostatnich tygodni połączone ze suszą, wpłynęły też niekorzystnie na zawartość cukru w burakach.

**Nowa gazownia.** Rada miejska wiedeńska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu nadzwyczajny kredyt 300.000 fl. na budowę nowych gazowni. Skoro wyekspiruje umowa miasta z towarzystwem angielskiem, a nastąpi to już w najbliższym czasie, przejdzie gaz na własność miasta.

**Odmowa.** Ministerjum oświaty odmówiło prywatnej szkole ludowej czeskiej im. Komeńskiego w Wiedniu praw szkoły publicznej.

**Zamknięcie baraku.** Otworzony przed kilku tygodniami z powodu paru podejrzanych wypadków epidemicznych w okolicy Nieszawy, barak choleryczny na stacji Aleksandrów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, z powodu braku chorych z polecenia zarządu tejże drogi, w końcu b. m. zostanie zamknięty, aż do dalszej dyspozycji komisji sanitarnej.

**Pamiątki po Sobieskim w Wiedniu.** Jak donosi polska *Gazeta Wiedeńska* ma być w najbliższej przyszłości utworzony stały komitet, którego celem jest wyszukiwanie, zbieranie i piecza nad pamiątkami po królu Janie III w Wiedniu się znajdującemi. Komitet będzie złożony z członków niemieckiej narodowości z wyjątkiem jednego, rodaka naszego, p. nadradcy P i u s a T w a r d o w s k i e g o, zaszczytnie znanego prezesa obchodu jubileuszowego na cześć króla Sobieskiego w Wiedniu.

**Karol Bonekemper.** *Prawitelstwiennyj Wiestnik* pisze: „Z Ameryki donoszą o śmierci w Scotlandzie Karola Bonekempera, uważanego powszechnie za twórcę sekty sztundystów. Urodził się on w Odessie w roku 1827, nauki pobierał naprzód w temże mieście, a następnie w Kijowie; jakiś czas przebywał w Konstantynopolu i nakoniec osiadł w Ameryce, gdzie po ukończeniu kursu teologicznego w reformowanem seminarjum merseburskiem, był przez trzy lata kaznodzieją gminy „Sionu“ w Filadelfji. Przesiedliwszy się znowu do Europy, był nauczycielem w Szwajcarji, zkąd udał się do Rosji jako kaznodzieja reformowanej gminy w Rohrbach-Wormsie. Po latach jedenastu opuścił to pole swej działalności i powrócił do Ameryki, gdzie zakończył życie. Z tych danych okazuje się, że pierwsza jego propaganda sztyndyzmu w południowych prowincjach Rosji, wypadałaby na koniec szóstego dziesiątka lat i że w zasadach jego nauki tkwi pierwiastek nie luterański, lecz reformowany.

**Mieszkania ludności ubogiej w Wiedniu.** Z powodu trwogi przed cholerą rozpoczęły w Wiedniu komisje sanitarne z polecenia Namiestnictwa zwiedzać domy w śródmieściu i po przedmieściach. Przy tej sposobności skonstatowano okropne stosunki, jakie panują między ubogą ludnością robotniczą. Mieszkania tych biedaków — to istne nory, ciasne, wilgotne, zaduszne. Koło rogatki St. Marx wykryto na strychu zawalonego na wpół budynku przytułek nocny, gdzie za opłatą 5 cnt. biedni ludzie sypiają. Czternastu biedaków dusiło się na powierzchni zaledwie kilku kwadratowych metrów. Niektórzy z nich nago spali na cegłach podłogi. W drugiej kondygnacji strychu, nie mającej żadnego okna spało na jednej pryczy dziewięciu włóczęgów. Na przedmieściu Hernals natrafiono na lokal w suterynach, składający się z pokoju i kuchni. W lokalu tym znajdowało się 9 łóżek, na których spało 44 osób. nie licząc dzieci, które otulone w łachmany spały w cebrzykach, albo na gołej ziemi. W innym mieszkaniu w piwnicy na Leopoldstadzie, dusiło się w jednej izbie 23 osób, a komisja, która tam przybyła, znalazła w kącie izby kilka żywych raków, spacerujących swobodnie. W innym domu spało w stajni oprócz 4 koni jeszcze 17 ludzi. Straszną rzeczywiście jest tam nędza; te mieszkania biednych ludzi są wiecznemi ogniskami zaraźliwych chorób, a nie wiedzieć nawet jak złemu zaradzić, gdyż trudno wypędzić z miasta odrazu z jakich sto tysięcy ludzi. Podobno magistrat zamierza wybudować obszerne baraki i tam dać przytułek owym biedakom. Co jednak będzie w zimie, gdy mrozy przycisną?

**Moralność Berlina** ma być ulepszoną. Policja wydała rozporządzenie, że wszelkie berlińskie „Cafe“ o 2 po północy muszą być zamykane. Przepowiadają zaś, że później, gdy się publiczność oswoi z tym zakazem, termin ten skrócony zostanie do 12 w nocy. Kawiarnie berlińskie mocno są oczywiście poszkodowane. Słynna Cafe Rauer pod Lipami miewa dziennie po 300 marek mniej dochodu. Publiczność się jątrzy, ale ostatecznie musi się rozchodzić. Tem bardziej zadziwia, że wobec takich usiłowań umoralnienia rozpasanych berlińczyków na torach wyścigowych rozszerzają działalność totalizatora. W tych dniach pierwszy raz pozwolono na zakłady sumaryczne o wszystkie ścigające się konie.

**„Nasz dom“** w Amsterdamie. Bogaty kupiec holenderski wybudował w roku zeszłym w Amsterdamie wielki trzypiętrowy dom, przy którym znajduje się obszerny ogród, zarosły rozłożystemi drzewami. Ten budynek, nazwany „nasz dom“, jest przeznaczony dla publiczności. Każdy,

bez względu na stan, wyznanie, lub płeć, ma prawo wnijść do tego domu na wypoczynek po pracy, aby się rozerwać i zabawić. W czytelni są wyłożone gazety, książki i t. p. treści religijnej i naukowej. Na sali gimnastycznej turnują codziennie wieczorem mężczyźni, kobiety, młodzież męska i żeńska. W innych znowu lokalach wykładają fachowi nauczyciele w różnych językach jeografją, buchalterją, hygienę i t. p. W wielkiej kuchni uczą się dziewczęta gotowania, a z ugotowanych przez siebie potraw wolno im zabrać pewną ilość do domu. W innym oddziale uczą się kobiety i panny szycia, a w innych salach jest nauka śpiewu i muzyki. Raz w tygodniu są odczyty połączone z dyskusją. Co niedzielę od godziny 3 $^{1}/_{2}$ jest przedstawienie teatralne dla dzieci, a wieczorem od 8—10 $^{1}/_{2}$ dla dorosłych. Jest też w tym domu kasa oszczędności, będąca filją miejskiej kasy oszczędności. Dwa razy w tygodniu siedzi na sali dwóch adwokatów, którzy każdemu udzielają rady prawniczej w czasie od godz. 8—10 wieczorem.

To wszystko jest prawie za darmo, bo wstępujący do tego domu opłacają pewne wstępne. (Tylko adwokaci udzielają rady bezpłatnie). Za lekcję nauki lub za bilet do teatru płaci się 8 fen. Kto chce piwa, kawy, mleka, chleba obłożonego mięsem i t. p., ten płaci 5—10 fen.

Do „naszego domu“ uczęszczają osoby z wszystkich stanów: robotnicy, rzemieślnicy, arystokracja plutokratyczna i umysłowa. Wszyscy bawią się przy niektórych grach razem wesoło.

**Juljusz Franceschi.** W Paryżu zmarł w 68 roku życia, słynny rzeźbiarz Juljusz Franceschi, Włoch z pochodzenia, lecz urodzony we Francji, w Bar-le-Duc. — W roku 1850 wprowadził w zdumienie świat artystyczny, wystawiając po raz pierwszy w Salonie „Pasterza pielęgnującego chorego psa“. Napoleon III nabył wkrótce potem jego „Neapolitańczyka“ i umieścił go w Tuileryach. W muzeum luksemburskiem znajdują się jego grupy alegoryczne: „Fortuna“ i „Malarstwo“. Franceschi pozostawił wiele biustów sławnych ludzi współczesnych.

**„Nowy szlachcic“ germanizatorem.** Nadesłano nam oryginalny okaz następującej winiety listowej: *„Israel Hillik Morgenstern. Gutsbesitzer Nowosiółka Grzym. Post u. Telegr. Touste“*. Nad wspaniałym tym napisem unosi się jeszcze wspanialsza . . korona szlachecka. Widocznie w wyobrażeniu p. Israela Hillika Morgensterna — każdy *„Gutsbesitzer“* jest samo przez się szlachcicem.

**Dezinfekcja w Rumunii.** Jak pojmują dezinfekcję w Rumunii, o tem daje pojęcie następujący ustęp z dziennika bukareszckiego: „W niedzielę 3 września, 21 letni Landu z gminy Cuca, przybył na kilka godzin do Galaczu. Wracając do domu, został zatrzymany przy rogatce miejskiej Badul Urugului i poddany gruntownej dezinfekcji. Służba sanitarna rozebrała go gwałtem i zanurzyła w wannę, napełnioną wodą karbolową, poczem umaczano w tejże wodzie jego ubranie. Nie dość na tem: chcąc, aby dezinfekcja była gruntowną, kazano biednej ofierze wypić kwasu karbolowego, skutkiem czego podejrzany o cholerę wieśniak w dwie godziny potem zakończył życie. Munipalność zarządziła sekcję nad trupem; zbyt gorliwych sanitarzy zamknięto do więzienia“.

**Ojciec Edisona,** Samuel Edison, liczy obecnie lat 90 i, jak donoszą dzienniki amerykańskie, jest zdrów zupełnie i ma nadzieję żyć długo jeszcze. Ojciec jego żył lat 103, a dwie ciotki zmarły w 99-ym roku życia.

**Nowy książę Koburg-Gotha** od lat już dwudziestu pobiera rocznie sumę 25 tysięcy funtów szterlingów (półtora miljona marek) od parlamentu angielskiego. Na przyszłej sesji parlamentarnej ma być postawiony wniosek o cofnięcie tej sumy. Książę będzie musiał zrzec się swej rezydencji „Clarence House“ w Londynie, stanowiącej część pałacu St. James. Nadto pozbawiony zostanie pensji oficera floty brytańskiej. Prawdopodobnie mianowany będzie admirałem floty. Godność ta nie jest czysto honorową.

**W Paryżu** zmarł sędziwy malarz historyczny, Adolf Yvon, którego pierwszą wybitną pracą był szereg rysunków, przedstawiających sceny rosyjskie; pracę tę w salonie z r. 1847 nagrodzono srebrnym medalem. Następnie pierwszy obraz większych rozmiarów „Retraite de Russie“, był powodem nagrodzenia malarza krzyżem legji honorowej. Obraz ten wraz z późniejszymi dwoma, przedstawiającymi bitwy pod Solferino i pod Magentą, znajduje się w muzeum wersalskiem. Pod koniec życia oddał się Yvon głównie portretom; z pod jego pendzla wyszli: doktor Péan, dr. G. Sée, Pawel Bert, Rouvier, a wreszcie Carnot, którego portret zdobi teraz sekcję francuską na wystawie w Chicago.

**Okrutna zbrodnia.** W Rumunji, w gminie Slava Ruca, dwaj chłopcy, jeden ośmioletni, drugi sześcioletni, postanowili zamordować towarzysza swego, sześcioletniego Jaszkę Iwanowa. W tym celu zaprowadzili go do lasu, związali mu ręce i nogi, a potem nożem przerznęli mu gardło i rozpruli wnętrzności. Według zeznania mieszkańców miejscowych, zbrodniarze od lat najmłodszych zdradzali instynkta krwiożercze, dręczyli psy, koty, ptactwo i wszelkie stworzenia bezbronne. Oddano ich w ręce sprawiedliwości.

**Wystawa w Chicago.** Ciekawe szczegóły pomieszcza czasopismo „Engineer“ o stratach poniesionych na urządzenie wystawy w Chicago Do dnia 7 sierpnia wydano na urządzenie i administrację wystawy 23,867,752 dolary, a do tegoż dnia osiągnięto z opłaty za bilety wejścia 3.447 037 dol. i za miejsca 1,178,546 dolarów. Przeciętny dochód dzienny wynosi około 80,000 dolarów, a przeciętne wydatki 15,000, więc dochód dzienny 65,000 dolarów. Przypuszczając, że wystawa po dniu 7 sierwnia otwartą będzie jeszcze przez dwa miesiące, w takim razie dochód wyniesie 4 miljony dolarów, dodając zaś do nich otrzymane dotychczas 4,600,000, to całkowity dochód wyniesie 8,600,000 dolarów, czyli strata dosięgnie cyfry 15 milionów dolarów. Tym sposobem ze wszystkich dotychczasowych wystaw chicagoska będzie najniepomyślniejszą. Wiele hotelów z powodu bankructwa zamknięto,

## OD WYDAWNICTWA.

**Na razie zawiadamiamy PP. Prenumeratorów i szanownych Czytelników, że z dniem dzisiejszym „KURJER POLSKI“ został powierzony nowej Redakcji.**

**Program pisma oraz odezwa Redakcji ogłoszone zostaną w następnym numerze.**

**„KURJER POLSKI“ wychodzić będzie nadal w tym samym formacie, regularnie o godz. 9 rano.**

**Warunki prenumeraty i ogłoszeń w dziale inseratów pozostają niezmienione.**

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Kalendarz rybacki.** Od 15 wrześnla nie wolno łowić pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

## Wspierajmy przemysł ojczysty!

**Nabożeństwo błagalne** w kościele księży Pijarów odprawił wczoraj o godzinie 9 rano ks. rektor Chromecki.

Ze względu na intencję nabożeństwa. spodziewać się należało, że kościół będzie przepełniony, tymczasem szczupłego kościoła Pijarskiego nawet do połowy nie zapełniła publiczność.

Podczas nabożeństwa chór pod kierunkiem p. Deca śpiewał Mszę G dur I Singenbergera.

Cechy reprezentowały 5 chorągwi, szósta najmłodsza, Stowarzyszenia Kelnerów z oznaką żałoby.

**Otrzymujemy następujące pismo:**

Baczność Sokoły!

Podajemy do wiadomości, że Wydział na posiedzeniu z dnia 22 b. m przyjście do skutku wycieczki cieszyńskiej uczynił zawisłem od zgłoszenia się przynajmniej 100 członków. Termin zgłoszeń upływa we czwartek 28 b. m. wieczorem.

Czołem!

**Szkołę tańców** założyć ma w naszem mieście p. Wincenty Szatkowski. Szkoła ta będzie miała na celu nie tylko naukę wszystkich bez wyjątku tańców salonowych, ale nadto kształcić ona będzie w salonowem obejściu się w towarzystwie, oraz nauczy, jak trzeba zachowywać się w wyjątkowych okolicznościach, np. na audyencji, podczas uroczystych przyjęć i t. p. Prócz tańców salonowych uczyć będzie p. Szatkowski i tańców mniej u nas znanych, jak czardasz, kozak i t. p., oraz tańców scenicznych, co zwłaszcza dla urządzających teatry amatorskie i pragnących poświęcić się zawodowi teatralnemu, przydać się bardzo może.

Pan Szatkowski posiada wszelkie kwalifikacje na wybornego nauczyciela tańców i szkole jego rokować można najpomyślniejsze nadzieje.

**Minister Zaleski** przejechał wczoraj rano przez Kraków do Wiednia.

**Rumuńska Rada ministrów,** ze względu na panującą cholerę, w pogranicznych powiatach bukowińskich, postanowiła wstrzymać do czasu ustania epidemji, przejazd obcych robotników, w granice królestwa rumuńskiego.

**Ostatni wieczór p. Władysława Barącza** zgromadził wczoraj w sali hotelu Saskiego sporą liczbę publiczności. Bawiono się wybornie i nie szczędzono artyście sutych oklasków. Pan Barącz posiada w wysokim stopniu dar stwarzania typów, mających wszelkie cechy oryginalności.

Na talencie tego niezwykłego w swoim rodzaju artysty umieli się poznać i obcy i jeden z impressarjów zawarł już z nim umowę, celem zaprowadzenia jego typowych produkcji i znakomitej erudycji muzycznej w większych miastach niemieckich. Wyjazd artysty do Niemiec nastąpi z wiosną roku przyszłego.

**Lornetki teatralne.** Tak niewinny przedmiot, jakim jest lornetka teatralna a jednakże stała się powodem dyskusji w komisji teatralnej i zainteresowała szersze koła tutejszej publiczności.

W niektórych teatrach w Paryżu i Warszawie, nowość ta zaklimatyzowała się i widzowie są już przyzwyczajeni do uiszczania pewnej małej kwoty, za którą dostają wyborne szkła na czas przedstawienia. Zwyczaj ten chciał także zaprowadzić w nowym teatrze krakowskim, p. Michał Pik, optyk z Warszawy i przedsiębiorca wynajmu lornet w tamtejszym teatrze Wielkim. W tym celu przybył do Krakowa i zawiązał rokowania. Te jednak chwilowo nie doprowadziły do pożądanego rezultatu i komisja teatralna na razie dała odpowiedź odmowną.

Za i przeciw tej innowacji podnosiły się różne głosy. Rzecz warta jednakowoż głębszego zastanowienia, bo cena minimalna 10 centów za lornetkę, do której dodanym będzie afisz bezpłatny, nikogo nie zrujnuje i sądzić należy, że każdy ją chętnie zapłaci.

Względy hygieniczne powinny być także wzięte w rachubę i jeżeliby projekt przyszedł do skutku, ktokolwiek będzie przedsiębiorcą musi być odpowiedzialnym w pierwszej linji za utrzymanie lornetek w największej czystości, a następnie za dobroć szkieł.

Jak dotąd, wynajęciem lornetek zajmowali się bileterowie. Dawali takowe w najgorszym gatunku i brali dość znaczną opłatę wynoszącą czasem 50 centów. Obojętnem nam będzie, kto weźmie w antrepryzę — gmina, dyrekcja teatru, lub prywatna osoba, ale nowość ta, byłaby zawsze wielkiem udogodnieniem, głównie dla obcej publiczności, tak licznie uczęszczającej do naszego teatru.

**Statystyka pocztowa.** W miesiącu sierpniu br. w tutejszym głównym urzędzie pocztowym nadano listów prywatnych nie poleconych 16,621, kart korespondencyjnych 12.664, przesyłek pod opaską 15,981, posyłek z próbkami 1170, egzemplarzy gazet 5453, listów urzędowych 21,318, listów poleconych 17,497, przekazów 7833 na kwotę 301,252 złr. 44 $^{1}/_{2}$ ct, przesyłek wartościowych 16,811, czeków 3078 i zwykłych wkładek Kasy Oszczędności w łącznej kwocie 536,938 złr. 7 ct., ogółem 118,972 przesyłek. Nadeszło do Krakowa: listów prywatnych, nie poleconych 198,773, kart korespondencyjnych 106,047, przesyłek pod opaską 17,006, przesyłek z próbkami 5749, gazet egzemplarzy 42,020, listów urzędowych 41,111, listów poleconych 21,212, przekazów 20,159 na kwotę 454,446 złr. 98 $^{1}/_{2}$ ct., przesyłek wartościowych 17,910, czeków 332 i zwykłych wypłat Kasy Oszczędności 253, w łącznej kwocie 83,067 złr. 28 ct. Ogółem 470,572 przesyłek.

W urzędzie pocztowym na Dworcu nadano: listów prywatnych nie poleconych 182,110, kart korespondencyjnych 222.890, posyłek pod opaską 154.560, posyłek z próbkami 875, gazet egzemplarzy 153,370, listów urzędowych 27,920, listów poleconych 4950, przekazów 1422, na kwotę 38,437 złr, 35 ct, przesyłek wartościowych 5300. Czeków 462 i zwykłych wkładek Kasy Oszczędnośai 28, włącznej kwocie 227,866 złr. 55 ct, Ogółem 861,762 przesyłek. Nadeszło do Krakowa: listów prywatnych niepoleconych 8990, kart korespondencyjnych 3040, przesyłek pod opaską 410, posyłek z próbkami 70, gazet egzemplarzy 3480, listów urzędowych 5730, listów poleconych 2670, przekazów 94 na kwotę 2117 złr. 14 $^{1}/_{2}$ ct., przesyłek wartościowych 150, asygnat czekowych 18 i wypłat Kasy Oszczędności 6 w łącznej kwocie 1956 złr. 59 ct., przesyłek zagranicznych z Niemiec 12.875. Ogółem 37.443 przesyłek.

Przekartowano w Krakowie na dworcu listów prywatnych poleconych 100,370, kart korespondencyjnych 115,220, posyłek pod opaską 32,740, posyłek z próbkami 5100, gazet egzemplarzy 19,260, listów urzędowych 16,810, listów poleconych 24,630, przekazów 28,490. Przesyłek wartościowych przeładowano 89,810, przekartowano 103,750, przesyłek wartościowych do Niemiec 11,185, listów pieniężnych 17,734, włącznej kwocie 11 miljonów 758 tysięcy 947 złr. Ogółem przesyłek 574.799

Telegramów nadano w Krakowie 8038, z tych urzędowych 117, pilnych 68. Przyszło do Krakowa depesz 9123, przetelegrafowano przez tutejszą stację główną depesz 105,129. Telegramów za granicę państwa 17,820, poza europejskie 1823. Ogółem depesz 122,290. Dochód w miesiącu sierpniu 4520 złr.

Telefonicznie nadano 821 depesz.

Rozmów telefonicznych w miesiącu sierpniu w Krakowie na198 aparatach było przeszło 24 tysiące.

**Z jarmarku końskiego,** Jak dotąd, ruch na placu ujeżdżalni „Sokoła“, nie je t wielki, głównie z powodu święta żydowskiego i braku kupców zagranicznych. W samej ujeżdżalni stoi zaledwie 30 koni; w stajniach pana Zangena znacznie więcej, lecz to wszystko nie stanowi jeszcze prawdziwego ożywienia, jakiem się odznaczały jarmarki innych lat, w pierwszym już dniu.

Swoją drogą na poniedziałek zapowiedziane są znaczne transporty koni i przyjazd wielu przedstawicieli firm niemieckich, zajmujących się skupywaniem koni dla armji i do prywatnego użytku.

Jak dotąd sprzedano zaledwie trzy konie, w tatersalu p. Zangena.

Wyróżniają się konie panów: Sapalskiego, Cyfrowicza, Męcińskiego, Herliczki, Günthera, Szańkowskiego z Królestwa Polskiego ładnych 6 cugowych, wybornie ujeżdżonych; Grodzickiego, Stanisława Klobassy i t. d.

Rywaliczacja między tatersalem p. Zangena i ujeżdżalnią „Sokoła“, może wpłynąć także ujemnie. Kupcy przyzwyczaili się załatwiać wszelkie tranzakcje na placu przed ujeżdżalnią i uważali go za główny punkt swoich operacyj. Obecnie zmuszeni są odbywać podróże po stajniach, na co nie wszyscy chętnie się zgodzą.

**Odważny rabuś.** Wczoraj około godziny 2 po południu nieznany, ale odważny rabuś, korzystając z nieobecności właściciela Kantoru wymiany p. Zygmunta Molknera w Rynku głównym, nie zważając na znaczny ruch publiczności, wybił pięścią szybę wystawową, zabrał z gablotki sklepowej część złota i papierów wartościowych i wreszcie ulotnił się bezkarnie, nie ścigany przez nikogo. Przybyły za chwilę strażnik policyjny, przymknął sklep i stanął na straży do powrotu właściciela.

Jak sprawdzono, złodziej ukradł 200 rs. i 100 marek.

**W przysiółku Beszcz,** tuż nad Wisłą, należącym do gminy Dąbie tutejszego powiatu zaszedł przedwczoraj podejrzany przypadek śmierci u Błażeja Burliga, wyrobnika, liczącego lat 35. Przyczyną choroby było najprawdopodobniej picie wody z Wisły. Jak najdalej idące środki ostrożności (dezinfekcja, delożowanie, żywienie chorych, cernowanie domu izolacyjnego strażą gminną i żandarmerją) zostały zarządzone. Dodać należy, że przysiółek Beszcz stanowi odosobnioną grupę domów, zupełnie od gminy Dąbie oddzieloną.

Wczoraj rano o godzinie 8 udał się p. delegat Laskowski w towarzystwie dra Ponikły do Beszczu celem przekonania się o wykonaniu poczynionych zarządzeń. Zbadawszy wszystko dokładnie, nadto zwiedziwszy będące w sąsiedztwie cegielnie, wyraził p. delegat uznanie naczelnikowi gminy i lekarzowi eksponowanemu drowi Jaroszowi za wzorowe dokonanie desinfekcji i innych środków zdrowotno-policyjnych.

## TELEGRAMY.

**Wiedeń.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz udzielił kupcowi Józefowi Sperlingowi w Tarnopolu, złoty krzyż zasługi.

Minister oświaty zamianował zastępcę katechety w seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie księdza Walentego Gadowskiego, rzeczywistym nauczycielem religji tamże.

**Wiedeń.** Cesarz zamianował księcia Connaught, właścicielem pułku huzarów nr. 4.

**Wiedeń.** *Neue freie Presse* donosi z Güns: Cesarz niemiecki polecił obu komendantom armij podczas manewrów, Schönfeldowi i Reinländerowi, wręczyć szable honorowe, wraz z wyrazami uznania.

**Wiedeń.** W zgromadzeniu ludowem zwołanem przez stronnictwo narodowo-niemieckie, w celu rozwinięcia propagandy około założenia narodowo-niemieckiego organu, wzięło udział blisko 2000 osób, między któremi byli narodowo-niemieccy studenci i około 1800 robotników. Z powodu hałaśliwych scen komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie Policja opróżniła salę.

**Güns.** Cesarz austrjacki wyraził sędziom rozjemczym i innym funkcjonarjuszom, jakoteż naczelnym kierownikom manewrów oraz oficerom ordynansowym najpochlebniejsze uznanie. Podczas audjencji pożegnalnej oświadczyli: cesarz niemiecki, król saski i ks. Connaught szefowi sztabu jeneralnego, baronowi Beckowi, najgorętszą podziękę z powodu doskonałej postawy i wyćwiczenia armji we wszystkich rodzajach broni.

**Berlin.** Wymianą depesz między cesarzem Wilhelmem i Bismarkiem zajmują się jeszcze tutejsze dzienniki, chociaż już w mniejszym stopniu. *Hamburger Nachrichten* dość chłodno się zapatrują na tę sprawę. *Gazeta Vossa* pisze, że się w stosunku cesarza do Bismarka nic nie zmieniło, a gdyby ten ostatni chciał w dalszym ciągu krytykować rząd, postępek jego każdy uczciwy Niemiec powinien uważać za nieprawy.

Minister Boeticher odrzucił mandat do sejmu pruskiego z okręgu Frandsburg-Rygen. Odmowę umotywował brakiem czasu i tem, że obowiązki posła nie zawsze dadzą się pogodzić z obowiązkami ministra.

**Berlin.** Śledztwo w sprawie uwięzienia w Kiel dwóch Francuzów, podejrzanych o szpiegostwo, odbędzie się w Berlinie, gdzie najkompetentniejsi rzeczoznawcy wezmą w niem udział. Dowodów, świadczących przeciw aresztowanym, ma być mnóstwo.

**Paryż.** Rada municypalna uchwaliła kredyt 350.000 franków na uroczyste przyjęcie rosyjskiej floty. Rada postanowiła ofiarować Admirałowi Avelane statuę srebrną, przedstawiającą zbrojny pokój.

**Rzym.** Minister sprawiedliwości Santa Maria podał się do dymisji. Następcą jego będzie prawdopodobnie senator Arnco.

## POCIĄGI KOLEJOWE

**Z Krakowa odchodzą:**

**Do Lwowa:** 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

**Do Krakowa przychodzą:**

**Ze Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

Wydawca:
**Józef Roman Kwaśniewski**
Odpowiedzialny Redaktor:
**Kazimierz Przerwa Tetmajer**

## NADESŁANE.

*(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).*

Nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie, wyszła świeżo:

**Msza święta** ku czci Najświętszej Marji Panny Nieustającej pomocy.
Wydanie ozdobne, ze złoconemi brzegami. Cena egz. 10 centów.

Tamże wyszła: **Nowenna najskuteczniejsza** do N. Marji Panny Nieustaj Pomocy
Wydanie kartonowe 25 ct., a w bardzo ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami 45 ct.

**Litanja do Najśw. Marji Panny Nieustającej Pomocy** 2 ct.

**Hymn z modlitwami odpustowemi do N. Marji P. Nieustaj. Pomocy** 2

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.**

**Elegancki domek murowany,** z pięknym widokiem i świeżem powietrzem, oddalony tylko 12 do 15 minut drogi od śródmieścia, **składający się z 5 obszernych ubikacyj,** z piwnicami i małym ogródkiem kwiatowym, bardzo starannie i z dobrego materjału budowany, cynkiem kryty, jest z wolnej ręki do sprzedania. Na hipotece może pozostać 1.500 złr. Szczegółów udziela I. Gawiński w drukarni Wgo Anczyca i Spółki w Krakowie, róg ul. Zwierzynieckiej.

**Pokój** kawalerski frontowy na II piętrze przy ulicy św. Anny Nr. 4, jest zaraz lub od 1 października r. b. do wynajęcia. Wiadomość tamże.

**W** sobotę d. 23 b. m. około godziny 9-ej rano między kościołem Panny Marji a ulicą Sienną i św. Józefa, zgubione zostały okulary z futerałem bardzo zniszczonym, w cienkiej złotej oprawie. Łaskawy znalazca raczy je oddać w biurze Administracji „Kurjera Pol.", gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 316

**Osoba** w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca gospodyni lub bony. Adres: J. M. poste restante Kraków. 317 1 3

**Kucharka** potrzebną jest na wieś od 1 października. Zgłoszenia Mały Rynek Nr. 5, II piętro. 315 1 3

**Pokój frontowy** w Rynku głównym, elegancko umeblowany, z usługą i samowarem, w każdym czasie do wynajęcia. Wiadomość w fabryce krawatów **„Janiny"** Rynek l. 26, róg Wiślnej. 214 3 3

## GRAND-CIRQUE ITALIANO CESAR SIDOLI

**przy ulicy Dietlowskiej.**

**W niedzielę, d. 24 września 1893 r.**

DWA

# Wielkie Przedstawienia

z bardzo urozmaiconym programem.

**Początek popołudniowego przedstawienia o godz. 4-tej po zniżonych cenach.**

Wieczorem o godzinie 8-mej

**Wielkie przedstawienie z nowym programem**

po cenach zwykłych.

Wyprowadzenie dobrze tresowanych na wolności koni.

**Występ wszystkich artystów i artystek w galowych strojach, oraz popis z wolnej ręki tresowanych koni w paradnej uprzęży.**

Jutro, w poniedziałek, wielkie, świetne Przedstawienie.

**Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.**

Pierwsza krakowska parowa fabryka

## wyrobów artystyczno-stolarskich budowlanych i parkietów

# KAROLA OTTA

**w Krakowie, ul. Dajwór l. 10,**

**wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowe i wystawy sklepowe.** Posiada na składzie wielki wybór **fornierów deseniowych, parkietów** oraz **desek (Laubsegenholz).**

Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najstaranniej

**po cenach umiarkowanych.** 96

Odznaczone medalami zasługi

## PIERWSZE TOWARZYSTWO TKACZY

pod opieką św. Sylwestra

**od r. 1882 istniejące w Korczynie (obok Krosna),**

poleca Szanownej P. T. Publiczności

wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, dymki zwykłe adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

**Cenniki z próbkami rozsyła się franko.**

27 10 52 **DYREKCJA.**

W IMIĘ BOŻE!

PIERWSZA ZWIĄZKOWA

## PRACOWNIA OBUWIA

(Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką)

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy Nr. 11, róg ulicy Zielonej.**

Wyrabia obuwie salonowe spacerowe, podróżne i do negliżu w cenie: męskie od złr. 2 do 50, damskie od złr. 1·20 do 35, dziecinne od 40 ct. do 15 złr.

Wszelkie naprawy lub przerobienia obuwia jak najtaniej. — Zamówione obuwie wykonywa na żądanie w przeciągu 48 godzin.

Celem wykonywania **obuwia dla kalek,** przyjęliśmy do naszego Towarzystwa jednego z najzdolniejszych w kraju bandażystów i wyrabiamy takowe stosownie do potrzeby według gipsowych odlewów, jak najstaranniej po przystępnych cenach.

Najlepszą miarą jest wygodnie używane obuwie.

Dla stałych odbiorców rezerwujemy już wymierzone kopyta. Dla członków naszego Towarzystwa otwieramy abonament na dostarczanie im wszelkiego rodzaju obuwia, naprawy i przerobienia.

Członkiem Towarzystwa może być każdy, mający prawo rozporządzania swoim majątkiem. Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa na członków protektorów i zwyczajnych, przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 12 parter.

Cenniki wyrabianego przez Towarzystwo obuwia wysyłamy opłatnie.

432 13 52 **Dyrekcja.**

Główny skład materjałów opałowych

# ANTONIEGO STANIEJKI

**Kraków, Wielopole Nr 1**

**Dostawa materjałów opałowych wszelkiego rodzaju: węgla kamiennego krajowego i zagranicznego**

sprowadzanego galarami i wagonami w różnych gatunkach i po najtańszych cenach.

**Drzewa łupkowego twardego i miękkiego na sągi i metry i koks.**

**Węgla drzewnego grabowego, bukowego, złotnickiego, sosnowego i t. p., specjalnego węgla do żelazka i samowaru; grabowego i Brykiet.**

Na szczególną zaś uwagę i wypróbowanie zasługuje **węgiel grabowy,** który ze wszystkich znanych dotąd gatunków węgla jest najlepszy i stosunkowo najtańszy, bo najmniej go potrzeba do rozpalenia żelazka, najszybciej się zożarza i najdłużej trzyma gorąco; z tego powodu jak najpraktyczniejszym i najtańszym jest środkiem ogrzewającym żelazka, przy prasowaniu bielizny różnego gatunku; a do samowara jest najpraktyczniejszym i najtańszym znów dlatego, że najpierw ze wszystkich węgli zagotowuje samowar, najmniej go do tego potrzeba i najdłużej utrzymuje gorącość wody: a przytem nie wydaje żadnego odoru, ani najmniejszego pyłu.

Najpraktyczniejszy zaś sposób rozpalania węgla grabowego jest następujący: zmaczać kilka drobnych kawałków węgla w spirytusie, wrzucić do samowaru i zapalić zapałką, potem przyłożyć trochę samego węgla a wnet się wszystko rozżarzy.

Oprócz węgli różnych, koksu, fokus, brykiet i drzewa posiadam także na składzie **trociny drzewne** i **miał z węgla drzewnego,** który bardzo praktyczny jest do wysuszania mieszkań wilgotnych.

Przesyłki węgla drzewnego, trocin i węgla kamiennego do 15 cntr. w workach plombowanych.

Przy większych partjach osobiście dogląda się dokładność wagi i odstawy. 812 2 156




## Poszukuję zaraz do kupna lub wydzierżawienia

małej realności pod Krakowem, z paroma morgami gruntu lub bez takowych. — Opis dokładny z podaniem ostatecznej ceny upraszam pod adresem: **Helena S . ka** w Administracji „Kurjera Polskiego" złożyć. Pośrednictwo wykluczone. 817 1 3

**Wystawa nieustająca**

## Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

**w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy l. 57,**

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek itp

**Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.**

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

**Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 90 40 ?

**Ceny nader przystępne.**

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

**Zarząd.**

PIERWSZY KRAKOWSKI

## Zakład czyszczenia i farbowania

**za pomocą pary** 492

ubiorów męskich i sukien damskich

poleca swoje niżej wymienione biura przyjęcia:

Kraków: **Ul. Grodzka l 51.**
Lwów: **Ul. Jagiellońska l. 9.**
Przemyśl: **Ul. Dobromilska l. 73.**
Stryj: **Rynek l. 26. M. Waldmann.**
Drohobycz: **Rynek l. 16. Rosenscheim.**
Sambor: **Rynek l. 51, B. Friedmann.**
Jarosław: **Grodzka, w zabudow. poczt., A. Statter.**
Rzeszów: **Rynek, A. Weinberg.**
Tarnów: **Ul. Wielkie Schody, l. 7, Ch. Mayer.**
Bielsko-Biała: **Bleichstrasse l. 32, M. Paperle.**

Z uszanowaniem **Hecker & Vaternacht.**

## SKLEP.

Interes naftowy z urządzeniem i rozmaitemi towarami wraz z koncesją, z powodu wyjazdu jest każdego czasu do odstąpienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk." 848 1 2

## Gorsety damskie

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

**MARYI PRAUSS**

**w Krakowie, ulica św. Anny L. 3.**

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 431 26 50

## Marasse M. br.

Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne 2 tomy (złr. 4·50) **zniżona na złr. 3.**

**Do nabycia we wszystkich księgarniach**

**Skład główny w księgarni**

**G. Gebethnera i Spółki**

840 **W KRAKOWIE.** 2 3

**Wiedeńskie**

## Gotowe ubrania

dla **dziewcząt i chłopców**

Sukienki, płaszczyki, trykoty dla dzieci

**Bluzy dla Dam.**

## ARTUR APRILL

782 KRAKÓW, 7 8

**Plac Dominikański Nr. 2.**

**Nie można nic zrobić bez krzyku!**
Więc słuchaj i dziw się prawy katoliku:
Poco kupować na rogu od żyda:
Kiedy i chrześcijaninowi Twój grosz się przyda!
Książki, książeczki, obrazki, krzyżyki,
Różańce, lampki, różne medaliki, 635 10 30
Figury maleńkie, średnie i duże,
Fotografie na szkle i porcelanie (niby na marmurze)
Dostaniesz na placu Marjackim, obok kościoła
**U ZAJĄCZKOWSKIEGO, pod znakiem „Anioła".**
Towar ma dobry i tani, znajdziesz go snadnie,
A postąpisz nietylko uczciwie, ale i ładnie!

## Sprzedaż nafty

**i innych artykułów jako to mydła, krochmalu, sody i lamp — uskutecznia stary weteran, z r. 1831 i 1863 w sklepie przy ul. Sławkowskiej Nr. 2**

W obec konkurencji nie może starzec dać sobie rady, więc poleca Szanownej Publiczności swój towar, spodziewając się z jej strony łaskawego poparcia, tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. 766 ?

**Towar jest w najlepszym gatunku i po niskiej cenie.**

**Adres: MIKOŁAJ BRACKI, ul. Sławkowska Nr. 2**

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.



Pierwsza

**FABRYKA KRAJOWA wyrobów platerowanych**



## JAKUBOWSKI & JARRA

**w Krakowie,** ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, we **Lwowie** Rynek L. 37.

**Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.** 350

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia; złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych, niż zagraniczne.

# RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Majacki L 1, „pod Murzynami" C. k. skład specjalnych tytoni i cygar

Poleca **ramy do obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy, mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie,** jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk **po cenach fabrycznych.**

**Pierwsza polska fabryka rękawiczek,** wyborowych bandaży oraz szelek gumowych różnej konstrukcji **ANTONI MIRKIEWICZ w Krakowie,** poleca I-sza filja ulica Grodzka l. 31. Fabryka ulica Mostowa 4. **Ceny nizkie. — Przyjmuje się rękawiczki do prania sposobem chemicznym.**

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie.